

ŚWIADKOWIE PRZESZŁOŚCI



UCZNIOWIE Z KALINÓWKI

już zapowiadają, że weźmą udział w trzeciej edycji konkursu dotyczącego historii Żydów w Polsce.

(od lewej) Michał Misztal, Patrycja Rejmak, Barbara Klepcarz, Emilia Klimek

FOT. BRITEX/LEWIS

Las w pobliżu miejscowości Krepiec niedaleko Lublina stał się miejscem masowych egzekucji dokonywanych przez nazistów podczas II wojny

światowej. Pierwsze egzekucje miały miejsce w 1940 r., a później w 1941 r., kiedy zabito przywiezionych do lasu więźniów zamku lubelskiego. Do największego nasilenia egzekucji doszło jednak w 1942 roku. – 22 i 23 kwietnia rozstrzelano ok. 2,5 tysiąca Żydów z getta lubelskiego – informuje Robert Kuwałek z Państwowego Muzeum na Majdanku.

Z relacji świadków wynika, że ofiary były przywożone do lasu krepieckiego samochodami. Niemcy prowadzili Żydów w głąb lasu. Rozstrzeliwano wykonywano w pobliżu wczesniej wykopanych dołów. W sierpniu i wrześniu, kiedy na terenie obozu koncentracyjnego na Majdanku panowała epidemia tyfusu do Krepca przywożono chorych więźniów. Na przełomie 1942 i 1943 r. na podwoziach samochodowych palono ciała zamordowanych w komorach gazowych.

Historia zobowiązuje

Wydarzenia sprzed lat stały się inspiracją do działań gimnazjalistów z podlubelskiej miejscowości. Pięciom uczniom z Zespołu Szkół w Kalinówce wzięło udział w konkursie „Kolebki ze szkoły, znajomi z sąsiedztwa”, organizowanym przez Muzeum Historii Żydów Polskich. Jego celem było zachęcenie młodych ludzi, aby nagrali rozmowę z osobami pamiętajacymi żydowskich sąsiadów.

Położenie naszej szkoły jest specyficzne, między Muzeum na Majdanku, gdzie był obóz koncentracyjny, a lasem krepieckim, w którym odbywały się masowe egzekucje. HUMANISTKA Małgorzata Guellard, dyrektorka Zespołu Szkół w Kalinówce jako Lu-

Prababca Partycji trafiła do getta, bo jej ojciec ukrywał Żyda. Dziadek

Emilii cudem uniknął śmierci. Szedł do szkoły, kiedy jeden z nazistów kazał mu dołączyć do transportu Żydów. Więźniowie zginęli w krepieckim lesie.

– Szosa była czerwona od krwi – relacjonuje ciocia Aleksandry

AGNIESZKA ANTON-JUCHA
anton@dziennikwscnodni.pl

hima. – To zobowiązuje. Poza tym, żyją jeszcze ludzie, którzy pamiętają tamte wydarzenia. To ostatni moment, aby te wspomnienia uwiecznić.

Wywiady

Uczniów z Kalinówki nie trzeba było długo namawiać. – Dość szybko udało mi się przekonać ich do udziału w tym konkursie. To są tematy bardzo silnie oddziałujące na emocje – mówi Grażyna Piórkowska, nauczycielka historii, która pracowała razem z uczestnikami konkursu.

Większość wywiadów powstała w wakacje. – Mój dziadek od razu się zgodził – mówi Barbara Klepcarz, uczennica z Kalinówki. – W dziesięć dni chodził z żydowskimi dziećmi do szkoły.

Relacje przygotowane przez gimnazjalistów zostały uznane jury konkursu. Cała piątka w styczniu bieżącego roku została wyróżniona podczas uroczystości gali w Warszawie, w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Pięć filmów, pięć historii

Bohaterowie pięciu minireportaży to w większości dziadkowie uczniów lub ktoś z ich

rodziny. Uczniowie zadawali im przygotowane wcześniej pytania: Czy pamiętają Żydów, jakie ci ludzie mieli zwyczaje, czy znają osoby, które im pomagały i czy spotkali Polaków, którzy źle ich traktowali. – Ja rozmawiałam z moją ciotką, która podczas wojny mieszkała w Krepcu – opowiada Aleksandra Ryś, jedna z nagrodzonych uczennic. Trudno było jej wrócić do tych strasznych czasów.

Szosa, która przywozi Żydów, była czerwona od krwi. A dym z palonych ciał, który wydobywał się z lasu krepieckiego, był nie do zniesienia. Strasznie śmierdziło. Nie można było otworzyć okna... Pamiętam, jak któregoś dnia poszłam z ojcem, stryjem i stryjenką do lasu, w miejsce gdzie rozstrzelano Żydów. To było nad ranem. Zobaczyliśmy postrelone osoby – kobiety i mężczyzn. Zyl. Siedzieli wśród trupów.

STANISŁAWA ROKAŁ,
data urodzenia 1933 r.

Bese dziecko

– Bardzo podziwiam tych ludzi, sami mogli zginąć, a mimo to pomagali Żydom – mówi Michał Misztal, który rozmawiał z mamą jednej z nauczycielek ze szkoły. W panice ukrywała mi historię o żydowskim dziecku. Dziewczynka, którą spotkała moja bohaterka, było prawie naga, kowająca. Dziecko razem z matką ukrywała się w piwnicy jednego z domów. – Ta pani opowiadała o wydarzeniach sprzed lat, ale brzmiało to tak jakby wydarzyły się one wczoraj – dodaje chłopiec.

Dziewczynka była w podobnym wieku do mnie. Miała około 8 lat, była ubrana

w nocną koszulę, miała gołe stopy. Była zmarznięta i bardzo głodna. Siedziała razem z matką w piwnicy

między kartoflami. Przyniosłam im ze swojej mamy jedzenie i ubrania. Pamiętam, jak dałam jej swoją najlepszą sukienkę, palto i buty, żeby bosy nie szła do lasu. Miały jeszcze do nas przjść, ale nigdy więcej ich już nie spotkałam. Pewnie zostały zastrzelone.

HALLINA BYZMA
data urodzenia 1937 r.,
mieszkała w Wilczopolu

Odkrywanie historii

Gimnazjaliści nie tylko utrwalili relacje świadków. Sami dowiedzieli się też czegoś o swojej rodzinie. – Pierwszy raz usłyszałam o tym, że moja przababka była w getcie. Została przewieziona tam ze swoją 7-osobową rodziną, bo ukrywał Żyda relacjonuje Patrycja Rejmak. – Udało mi się znaleźć uciec.

Jej koleżanka rozmawiała ze swoim 80-letnim dziadkiem – Opowiadał o tym, co wydarzyło się w lesie krepieckim – mówi Emilia Klimek.

Szedłem do szkoły, a musiałem iść do niej ok. 200 metrów przy głównej drodze. W tym czasie Niemcy prowadzili Żydów do lasu krepieckiego na rozstrzelanie. Wtedy jeden z żołnierzy pchnął mnie między idących Żydów. Krzychał, żeby z nimi szedł. I ja szedłem i płakałem. Przeszliśmy jakieś 400 może 500 metrów, kiedy zobaczyłem mnie dróżnik, który pracował przy szosie. Zapytał mnie, gdzie idę. Odpowiedziałem, że do szkoły. Zerwał się wtedy do Niemca i wyjaśnił, że ja jestem Polakiem i idę do szkoły. Niemiec to mnie podszedł, wziął za ramię i kilka razy powtórzył słowo „szkoła”. I ja

poszedłem do szkoły.

Bogusław Klimek
data urodzenia 1931 r.,
podczas wojny mieszkał

w Kazmierzowie

Pochwały

Działania gimnazjalistów chwala historycy. – To bardzo dobrze, że młodzi ludzie interesują się tą historią. Wiem, że mieszkańcy i władze gminy Mełgiew opiekują się pomnikiem upamiętniającym zbrodnię w lesie krepieckim – mówi Robert Kuwałek. – Niestety, jakos to miejsce nie funkcjonuje w świadomości lublinian. Częściej pytają o nie obywatele Izraela.

Pelni uczniami dla działań młodzieży są też pracownicy Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN, którzy wiedzą o działaniach szkoły. – Interesujące jest to, że młode pokolenie odkrywa dla siebie swoich dziadków czy pradziadków. Inspirują się tym tematem. Ogromna jest też życzliwość ze strony gromady pedagogicznej – podkreśla Witold Dąbrowski, wicedyrektor ośrodka. – Tych świadków jest bardzo mało, ale ci uczniowie się tym nie zrażają i łapią te ślady. Można odmówić dziennikarzowi, wczuliwemu się nie odmawia. I to jest kapitalne doświadczenie.

Ciąg dalszy nastąpi

Młodzi ludzie już przygotowują się do III edycji konkursu. Prawdopodobnie pracownicy Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN zorganizują dla młodzieży warsztaty filmowe, podczas których będą mogli nabrać umiejętności dotyczących m.in. montażu materiałów.

W kwitniu zaplanowano w szkole akademię, podczas której nagrane przez uczniów filmy obejrzą rodzice.